Przegląd Kościelny

Nr. 36. Poznań, 6 Marca 1884. **Rok V.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1\frac{1}{2}$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O życiu kapłańskiem
i wychowaniu duchowieństwa świeckiego.

(Dokończenie).

Aby to, cośmy w końcu o posłuszeństwie kapłana świeckiego powiedzieli, źle zrozumianem nie było, dodać nam trzeba jeszcze następującą uwagę.

Nie należy sądzić, że posłuszeństwo dla Biskupa wyklucza wszelkiego przedsiębiorczego ducha i osobistą inicyatywę w dobrych uczynkach, przez co Bóg po wszystkie czasy tak wielkie cuda w swym Kościele zdziałał. Przeciwnie każde dzieło, w zakresie apostolskiego urzędu leżące, stoi dla duchowieństwa świeckiego otworem. W całym Kościele i każdéj dyecezyi niezliczone za inicyatywą i z gorliwości kapłanów powstały dzieła, które Biskupi uznali i pobłogosławili. Wprawdzie w dyecezyi każdéj są potrzeby i zadania, o które bezwarunkowo starać się trzeba, w obec których wszelkie prywatne skłonności i zachcianki ustępować winny; i każdy Biskup ma pod ręką niektóre dzieła gorliwości, dla których wszelkie siły swych poddanych wyzyskiwać musi. Gdzie zaś pasterze dusz wolnym czasem rozporządzają, muszą rozumieć Biskupa, gdy mówi: „Rozważ sam, jakie usługi możesz Bogu oddać — dopomoż mi w ratowaniu dusz powierzonych mojéj trosce na takich drogach, które błogosławić mogę, pracuj w zgodzie z moją pasterską troskliwością, łasce swéj posłuszny: nemo sibi pontifex.“

Życie św. Jana de Rossi nadzwyczaj jest bogate w przykłady tego rodzaju inicyatywy i gorliwości. W nim też urzeczywistniło się pod tym względem słowo ś. Augustyna: „intellectus cogitabundus principium omnis boni.“ Zastanawiał on się wciąż, który rodzaj złego najgwałtowniéj domaga się zaradzenia i w jaki sposób najlepiéj uczynić to można. Nigdy nie był leniwym; myśl i serce wciąż było zajęte. Również znajdujemy w życiu jego bardzo pouczające przykłady tak ujmującéj grzeczności i wytrwałości, gdy niektórzy jego przełożeni zazdrością wiedzeni, jego gorliwość i pomyślne skutki, zawstydzające ich lenistwo, krytykowali, jako też łagodności i cierpliwości, z jaką oryginalności i złe humory znosił starego kanonika, którego był zastępcą, przedstawiając się na tysiącznych drogach podczas całego życia jego wzór pokory i posłuszeństwa dla przyszłych pokoleń.

Jeszcze jedna uwaga o życiu i wolności, jakiéj zażywa kapłan świecki. Kapłan ten winien życie swe według pewnego porządku dziennego, opierającego się na naturze kapłańskiego życia a odpowiedniego jego charakterowi, łasce i obowiązkom, uregulować. Taki porządek dzienny ustanowi sobie najlepiéj za poradą kierownika swéj duszy i z posłuszeństwa stósować się doń będzie. Porządek ten regulować musi jego powstanie z łóżka, medytacye, Mszą św., modlitwę, wizyty i inne obowiązki. Jeśli sądzi, że nie będąc zakonnikiem, może żyć jak mu się podoba, bez reguły, lub też że nie ma dosyć mocy nad sobą, aby mógł przestrzegać stale raz ustanowiony porządek, może być pewien, że powołania na kapłana świeckiego nie posiada. Niech idzie do klasztoru, aby tam żyć pod strażą reguły i świętego stowarzyszenia, albo też niech pozostanie w świecie jako świecki. Gdy jednak jako kapłan świecki bez stałéj reguły żyć chce, zbawienie jego duszy w wielkiem znajdować się będzie niebezpieczeństwie, a dnia pewnego słyszeć będzie można o jego upadku. Nie potrzeba prawie wspominać, że św. Jan de Rossi, jakkolwiek do żadnego zakonu nie należał, jednak według pewnéj reguły, odpowiadającéj powołaniu i łasce, żył.

Zanim skończymy rozprawę naszą, uważamy za konieczne dodać kilka słów o nabożeństwach kapłana. Kapłan pracujący na parafii nie powinien być obarczony zbyt wielką ilością ćwiczeń pobożnych. „Nabożeństwem nad nabożeństwy, mówi św. Alfons, to miłość Jezusa Chr. i myśl częsta o miłości, z jaką się ten najdroższy Zbawiciel nam darował i wciąż jeszcze daruje.“

Kapłan, nie miłujący Najśw. Sakramentu jest bez życia i tylko na pół kapłanem; jest potworem w porządku łaski, kaleką albo na pół wykształconą istotą. Jeśli matka kocha syna, którego raz urodziła, jakąż musi być miłość kapłana do Zbawiciela i Króla, który codziennie na jego słowo się rodzi, na jego ręku jak niegdyś w żłobie na ołtarzu jak na krzyżu spoczywa, a potem w jego wnętrze jak do grobu wstępuje! Mszą św. odprawić dla ludu i Zbawiciela nieść do chorych, to nie żadna miłość, jeśli się to nie dzieje z wiarą i nabożenstwem. Cóż to za rodzaj miłości, która do ołtarza przystępuje, zarówno czy bez przygotowania czy z krótkiem przygotowaniem i podziękowaniem; która Najśw. Sakr. pozostawia w zaniedbaniu i brudzie, która go nigdy nie odwiedza, ani żadnego pobożnego ćwiczenia przed nim nie odprawia? Jakżeż może Pan takiego kapłana ratować wśród bałwanów lub burzy? Zważajmy zawsze na to, że Chr. Pan w Najśw. Sakr. z tabernakulum rządzi Kościołem i dusze uświęca. Natomiast wszelkie inne środki uświęcenia, jak modlitwa, umartwienia, w ogóle wszystko, czego kapłan potrzebuje, z prawdziwéj miłości do Jezusa Chr. w Najśw. Sakr. samo z siebie wypływa. Niech pracuje bezustannie i modli się o tę jedną łaskę — miłość do Jezusa — a wszystko inne przydane mu będzie. Jezus w Eucharystyi jest jak słońce na niebie, źródłem światła i ciepła, korzeniem i duszą życia.

Wielką była miłość św. Jana de Rossi do Najśw. Sakr. Jest on tutaj jak w wielu innych rzeczach wzorem dla kapłanów. Nie mówiąc już nic o odprawianiu przez niego Mszy św., o jego staraniu się o wszystko, co tylko jakikolwiek związek miało z Najśw. Sakr., zwłaszcza przez wiele lat, gdy był pierwszym zakrystyaninem u św. Maryi in Cosmedin, nie mówiąc o jego przemowach do kapłanów o miłości Najśw. Sakr. — wystarczy wspomnieć tutaj, że cały czas pozostały od dzieł czynnéj miłości w obecności Chrystusa P. przepędzał. Przy schyłku życia swego mieszkał w špitalu [illegible] dei Pellegrini, gdzie jako najgorli-

wszy i najpobożniejszy członek istniejącego tam Arcybractwa Najśw. Sakr. umarł. Najdroższego swego Pana i Mistrza odwiedzał ustawicznie dzień i noc, i często widziano oblicze jego opromienione światłem nadziemskiem, gdy przed wystawionym na ołtarzu Najśw. Sakr. klęczał.

Mówiliśmy poprzednio o studyum dzieł Ojców św., jako szczególniej przydatnem do wpajania prawdziwéj pobożności i cnoty. Znaleźliśmy tedy szczególniéj u Chryzostoma św. wspaniały ustęp, gdzie ten Ojciec św. mnóstwo przytacza powodów, nakłaniających nas do miłości Boga i Najśw. Sakr., tego cudownego objawu miłości Boga ku nam. Święty ten mówi:

„Jakżeż długo będziemy przyczepieni do ziemi i podobni do robaków pełzać w pyle? Bóg dał nam ciało z ziemi, abyśmy je ze sobą do nieba podnieśli, a nie żebyśmy z niem duszę naszą w ziemi tarzali. Ciało jest ziemskie, ale jak będziemy chcieli, stanie się niebieskiem. Otóż jak bardzo Bóg nas uczcił, że nam tak znakomite dał ciało. »Stworzę ziemię i niebo, mówił on, i dam wam panowanie nad mojem stworzeniem. Zróbcie z ziemi waszéj niebo, leży to w waszéj mocy.« »Jestem Ten, który tworzy wszelkie rzeczy,« mówi Bóg o sobie samym. I człowiekowi dał moc podobną — jak malarz, który jako ojciec miłości pełen uczy syna swéj własnéj sztuki. »Ciało twoje piękne tworzę, mówi on, lecz daję ci moc lepiéj je ukształcić, gdy duszę swoją uczynisz piękną.« Mówię: »Ziemia ma wydawać ziele i wszelkie pożyteczne drzewo.« Tak samo i ty masz mówić: to serce, ciało ma przynosić owoce; i cokolwiek chcesz aby wydawały, wydadzą. Tworzę słońce i chmury, światło i wiatr, szatana, aby z nim igrać. Ty, jeśli chcesz, możesz z nim igrać, związać go jak wiążesz wróbla. Masz mnie naśladować, dzieląc się tem, co jest twojem, z dobrymi i złymi. Kiedy bywam wyszydzony, znoszę to i czynię dobrze tym, co się ze mnie naigrawają. Naśladuj mnie, o ile zdołasz. Czynię dobrze, nie będąc wzywany, naśladuj mnie i czyń dobrze, chociaż o to proszony nie jesteś. Zawiesiłem na niebie jasne światła; ty innych jaśniéj oświecić możesz, ucząc tych, co się znajdują w błędzie, gdyż mnie poznać większem jest dobrodziejstwem, aniżeli patrzeć na słońce. Żadnego człowieka stworzyć nie zdołasz, ale go sprawiedliwym i miłym Bogu uczynić możesz. Ja tworzę jego istotę, ty wolą jego poprawić możesz. Otóż jak cię miłuję i moc ci dałem nad największemi rzeczami.

„Otóż, najmilsi, jak jesteśmy uczczeni, a jednak iluż to tak nierozsądnych i niewdzięcznych, że mówi: »pocóż obdarzeni zostaliśmy wolną wolą?« Lecz jakżeż moglibyśmy w tych wszystkich rzeczach. które wspomnieliśmy, Boga naśladować, gdybyśmy wolnéj woli nie posiadali?

„Rządzę aniołami, mówi Bóg, tak samo czynisz i ty przez tego, który jest »pierworodny Chrystus.« Siedzę na moim tronie królewskim, a ty siedzisz obok mnie w tym, który jest pierworodny; gdyż stoi napisane: »podniósł nas wespół i posadził nas na tronach niebieskich przez Chrystusa Jezusa.« Przez niego, który jest pierworodnym, uwielbiają mnie Cherubiny i Serafiny ze wszystkimi książętami niebieskimi, księstwami i mocami, tronami i państwami. Nie gardź ciałem; bo w Chrystusie tak wysoką cześć zyskało, że bezcielesne mocarstwa drżą na to.

„Lecz nie tylko w ten sposób okazałem ci moję miłość, lecz i przez to co wycierpiałem. Dla ciebie zostałem przebity i ubiczowany, dla ciebie wyzułem się z méj wspaniałości, opuściłem Ojca mojego i przyszedłem do ciebie, któryś mnie nienawidził, odemnie się odwróciłeś i mego imienia słuchać nie chciałeś. Ścigałem ciebie, biegłem za tobą, aby cię dogonić, i połączyłem się i zjednoczyłem się z tobą, mówiąc: jedz mnie i pij. Wysoko cię podnoszę i nachylam się, aby cię objąć memi ramiony. Nie dość dla ciebie, że jestem tam u góry twój pierworodny; czyż to nie wystarcza twéj miłości? Zstąpiłem głęboko i połączyłem się nie tylko z tobą, lecz wszedłem w ciebie, stałem się twym pokarmem, aby to obcowanie i połączenie tym doskonalsze było. Rzeczy ze sobą połączone pozostają zwykle w swych granicach, lecz ja zupełnie w tobie się zaprzepaściłem. Nie chciałem pomiędzy nami najmniejszego rozgraniczenia, chcę, abyśmy jedno byli.“ (Św. Jan Chryz. hom. in I Timot.)

Po takiéj mowie i myślach bodaj podobnem, aby dobry kapłan, o ile okoliczności zezwolą, miał zaniedbać rozkrzewiać nabożeństwo do Jezusa w Najśw. Sakr., odwiedzać go codziennie i uwielbiać. Nie może to budować świeckich, gdy widzą, że kapłan nigdy Najśw. Sakr. nie odwiedza. Nie udawajmy się nigdy na spoczynek, byśmy nie mieli, mieszkając w pobliżu kościoła, codziennie pobożnie nawiedzić, albo przynajmniéj pozdrowienie zanieść wieczorne naszemu Boskiemu Mistrzowi w tabernakulum.

N a b o ż e ń s t w o d o Ś w i ę t y c h jest drugą ważną rzeczą w życiu kapłana. Trzech zwłaszcza jest Świętych, którzy z różnych względów ponad wszystkimi innymi stoją i którym kapłani szczególniejszą cześć okazywać winni, to jest Marya, Józef i Piotr św. Nabożeństwo do każdego innego Świętego może być przedmiotem prywatnéj i osobistéj skłonności. Najprzód nabożeństwo do M a r y i. Niepodobna mówić o kościelnem, a cóż dopiero o kapłańskiem życiu, by nie mówić o Matce Bożéj. „Weźmij to sobie za regułę, mówił wspomniany powyżéj dr. Windischmann, że nikt na kapłana nie jest powołany, ktoby nie był zdolny czcić miłością dziecięcą Najśw. Maryi P. Wielki grzesznik z prawdziwą czcią dla Najśw.. Dziewicy jest o tyle stósowniejszą osobą do święceń, aniżeli ten, kto nigdy wielkim grzesznikiem nie był, lecz nie czuły na Jéj miłość i życzenia. Mogę powiedzieć śmiało, że kto nie jest pełen czci dla Maryi, nigdy dobrym kapłanem być nie może, i nigdybym nie był pewny co do jego zbawienia. Weźmij to jako niezawodną regułę, jeśli za wykształcenie młodzieży do kapłaństwa jesteś odpowiedzialny.“ Cześć Maryi u św. Jana de Rossi, zwłaszcza pod tytułem »Dziewicy Boskiéj miłości« była wszystkim, z którymi miał stosunki, dobrze znana. Oblicze jego jaśniało radością, gdy mówił o Téj, którą „swoją Matką“ zwykł był nazywać. Przyrzeczenie uroczyste potajemnie uczynił, Jéj służyć i wszystkie wytężyć siły, aby i inni Jéj także służyli.

Z nabożeństwem do Maryi połączona jest ściśle cześć Jéj najczystszego Oblubieńca J ó z e f a św. Św. Jan de Rossi nauczył się ze studyum św. Franciszka Salezego, że tenże szczególniejszą czcią św. Józefa otaczał i obraz jego nosił zawsze w brewiarzu. Wiedział daléj, że św. Wincenty à Paulo Józefa św. wszystkim kapłanom za wzór wskazywać i seminarya pod jego opiekę zwykł był stawiać; że wszystkich misyonarzy wzywał, aby siebie i działanie swoje jego orędownictwu polecali, i że sam cześć do św. Józefa jak i Najśw. Maryi Panny wszędzie krzewił. I Stolica św., stawiając Kościół cały pod bezpośrednią opiekę św. Józefa, oraz obdarzając odpustami niektóre modlitwy do tego Świętego dla kapłanów, zdaje się wszystkim kapłanom nabożeństwo do tego największego Patryarchy kłaść na serce; gdyż jemu to jakoby kapłanowi, powierzona była troska o Jezusa i Maryą; na niego to, jako na kapłana za dni naszych, odpowiedzialność za pielęgnowanie i krzewienie czci Syna i Matki złożona została.

Dobrze uczyni kapłan, jeśli jeszcze jednemu Świętemu szczególniejszą osobistą cześć okazywać będzie i to św. P i o t r o w i, którego Ambroży św. tak pięknie i trafnie „wikaryuszem miłości Bożéj“ nazywa. Św. Jan de Rossi tak wielkie miał nabożeństwo do św. Piotra, jako do głowy kapłaństwa i środkowego punktu jedności, że młodych księży po święceniach do grobu św. Piotra zwykł był prowadzić, aby tam nad relikwiami księcia Apostołów życie swe Bogu

poświęcali. To pobożne ćwiczenie, które nasz Święty pierwszy zaprowadził, utrzymało się w Rzymie do dziś. Życzyć sobie należy, aby kapłan świecki nabożeństwo do ś. Piotra szczególniéj pielęgnował. Bo gdy nie może żadnego założyciela zakonu jako ojca swego wzywać, tym ściśléj przywiązać się powinien do Piotra św., który obok Chr. Pana wielką jest głową jego stanu. Gdy ks. Bourdoise, przyjaciel i towarzysz czcigodnego Oliera był zapytany, do którego zakonu należy, odpowiadał: do zakonu ś. Piotra, to jest do najstarszego i najznakomitszego zakonu.

Co się tyczy innych szczególniejszych nabożeństw do innych Świętych, to, jakeśmy powiedzieli, mogą one być przedmiotem osobnych skłonności i popędów, które są rozmaite. Św. Jan de Rossi oddaje się jako młodzieniec pod opiekę św. Alojzego; gdy został kapłanem, studyować począł życie św. Filipa Nereusza, św. Frańciszka Salezego, św. Wincentego à Paulo i do nich się stósować. Są to znakomite wzory praktycznego życia dla kapłana świeckiego. Do nich należy obecnie przyłączyć życie św. Jana de Rossi. Pod niejednym względem przypomina nam ono życie św. Filipa Nereusza. Z urokiem szlachetnéj i sympatycznéj postawy łączyła się w nim prostota w obcowaniu i blask świętości, aby mu równie jak św. Filipowi cudowną dawać moc nad duszami. Nie wątpimy, że św. Jan de Rossi, gdy życie jego i charakter poznane będą, jako patron i wzór duchowieństwa u nas czczony będzie. Potężnie wspomagać nas będzie modlitwą swą i przykładem w wielkiem dziele podniesienia i rozwoju wychowania duchownych, do czego obecnie dążymy; a szczególniéj wspierać będzie w pragnieniu, wlewanem przez Boga niejednemu z kapłanów, wieść szlachetniéj i z większem poświęceniem apostolskie życie. Życie to stoi w zupełnem przeciwieństwie do samolubstwa i materyalizmu świata. Jego hasłem jest wiara i miłość i „abneget semetipsum.“ Miłość sympatyczna przewodniczka dusz, jeśli w tysiącznych aktach zaparcia siebie samą wypróbuje, jest zdolna pozyskać i nawrócić lud cały, podczas gdy inne środki słabemi i niepożytecznemi się okażą. Ta miłość i zaparcie siebie dla braci naszych wyrasta jako silna latorośl z płomienistéj trawiącéj miłości Chrystusa, która jest istotą i duszą prawdziwą apostolskiego życia.

Zestawienie systematyczne dekretów kośc., tyczących się Drogi Krzyżowéj.

(Ciąg dalszy).

1. Kto może zaprowadzić Drogę Krzyżową?

Władzę najwyższą i nieograniczoną posiada Papież, zastępca Jezusa Chrystusa, który udziela jéj wedle potrzeby Kongregacyom rzymskim; auctoritatem ordinariam ma zakon serafícki św. Frańciszka, który w rozmaitych swych odcieniach: Observantes, Reformati, Recollecti i Discalceati stoi pod bezpośrednią juryzdykcyą jenerała całego zakonu. Zakonowi temu była powierzona opieka nad Ziemią świętą i w nagrodę za wierną tę długoletnią straż dała mu Stolica św. tę władzę osobnym przywilejem privative quoad alios quoscunque. Władzę tę posiadają na pierwszem miejscu przełożeni zakonów, to jest ci, którzy po wyborze kanonicznym i zatwierdzeniu albo na mocy prawnego zastępstwa odpowiednio do statutów zakonu, albo na mocy delegacyi jenerała aktualnie stoją na czele całego zakonu lub jednéj jego części. Mają więc tę władzę: *a*) jenerał, jeneralny wikaryusz i delegat jeneralny ad universitatem causarum; *b*) prowincyał, wikaryusz prowincyalny, komisarz i kustosze; komisarze postanowieni dla pewnych miejsc przez jenerała, prefekci misyi frańciszkańskich, zależni bezpośrednio od zakonu i posiadający władzę gwardyana nad misyonarzami; prefekci obcych misyi, którym deleguje jenerał jako komisarzom swoim władzę nad swemi misyami; *c*) gwardyanie i prezesi klasztorów albo rezydencyi, obrani prawnie na kapitule albo kongregacyi, lub też wstępujący wedle statutów zakonu bez wyboru ze strony kapituły lub kongregacyi w miejsce przełożonego; i wikaryusze, którzy przejmują wedle zasad kanonicznych urząd gwardyana lub prezesa pod jego nieobecność. Téj władzy nie mają Ojcowie, którzy ratione gradus vel aetatis zastępują miejsce nieobecnego na jeden lub kilka dni zwierzchnika, gdyż nie są prawnymi zwierzchnikami.

Nie wszyscy jednakże wspomniani powyżéj zwierzchnicy mają tę samą władzę; jeneralowie mogą przelewać władzę zaprowadzania Drogi Krzyżowéj nie tylko na zakonników swojego zakonu, ale i na innych i na świeckich księży; — wszyscy zaś inni mogą przelewać ją tylko na podległych sobie zakonników. Jeneralowie mogą nadto przelewać władzę subdelegowania, jeżeli Biskupi o to proszą, ale to przelanie musi być dane na piśmie, inaczéj nie ma żadnego znaczenia. Decret. auth. n. 445 ad 3.

Nieograniczonéj władzy zaprowadzania wszędzie Drogi Krzyżowéj nie mają nawet jeneralowie. Mogą oni udzielić władzę pobłogosławienia Drogi Krzyżowéj w prywatnéj kaplicy, za indultem papiezkim wzniesionéj, w któréj więc odprawić można Mszą św.; ale w innych kaplicach lub celach wolno ją zaprowadzić tylko za indultem papiezkim. Miejsce to nadto musi być przyzwoite i nie wystawione na niebezpieczeństwo zbezczeszczenia, jak tego żąda dekret św. Kongr. Odpustów z 4 sierp. 1767. W pewnym bowiem klasztorze żeńskim były cztery Drogi Krzyżowe; jeden z pokoi, w którym była Droga Krzyżowa, służył czasem na salę dla chorych lub dla rekreacyi, a wtenczas usuwano na te chwile Drogę Krzyżową, i późniéj znów ją wprowadzano. Na zapytanie: „An dictae Moniales visitantes in praefato loco Viam Crucis gaudeant indulgentiis?“ odpowiedziała Kongregacya: „U. D. N. Clemens PP. XIII die 4 Aug. 1767 commisit confessario praedicti monasterii, onerando ipsius conscientiam, ut Viam Crucis ex loco, quo moniales ad profanos usus hucusque usae sunt, omnino amoveat et ibidem nunquam in futurum collocari permittat; visitet deinde tria alia distincta loca ejusdem monasterii, in quibus Via Crucis erecta reperitur, et indicat, an decenter in ipsis servetur et cum pari devotione pium ejusdem Viae Crucis exercitium in iis peragatur, ac stricte injungat monialibus, ne ullo anni tempore eadem loca ad alios usus convertant. Decr. auth. n. 236.

Wszyscy inni kapłani, jeżeli nie mają specyalnego indultu Stolicy Apost. albo jenerała zakonu, nie mają żadnéj władzy erygowania Drogi Krzyżowéj, jak to wykazują wyraźnie dekreta papiezkie i jak to oświadczyła św. Kongreg. Odpustów. „An indulgentiae Viam Crucis peragentibus a S. Sede concessae etiam ad Vias Crucis erectas a non subjectis Ministro Generali Ordinis S. Francisci de Observantia extensae intelligantur? S. Congr. die 25 apr. 1735 respondit: Negative. Decr. auth. n. 108. Przypadek, który tu przytaczamy, wskazuje wyraźnie na różnicę pod tym względem pomiędzy Frańciszkanami a innymi zakonnikami i kapłanami: Pewien dziekan poświęcił Drogę Krzyżową w jednym kościele, zasłoniwszy się pozorem, że ma władzę do tego. To samo uczynił w innym kościele Frańciszkanin, ale bez pozwolenia swojego zwierzchnika. Kongregacya zapytana: „An sit confirmanda erectio Viae Crucis in casu?“ rozstrzygnęła w drugim przypadku „suspendendas esse indulgentias,“ zaś w pierwszym „nullis frui indulgentiis.“ Decr. auth. n. 112. Z tego dekretu wysnuwają „Acta Or-

dinis" (nr. 10) wniosek, że erekcya Drogi Krzyżowéj w drugim przypadku nie była zupełnie nieważna, że zatem Franciszkanie posiadają tę władzę jakby in actu primo, który staje się actus secundus przez zwierzchnika; zaś w pierwszym razie nie miała żadnego znaczenia i o dostąpieniu odpustu ani mowy być nie mogło.

Ponieważ tedy władza tych, którzy nie są członkami zakonu, polega zupełnie na indulcie uzyskanym, dla tego trzeba się ściśle do niego stósować. Św. Kongr. Odpustów wydała tu kilka dekretów, które przytaczamy dla objaśnienia. Na zapytanie: Cum in rescripto enuntietur facultas erigendi stationes in publicis ecclesiis, dubium exortum est, utrum his verbis *in publicis ecclesiis* excludantur ecclesiae seu oratoria hospitiorum, seminariorum, communitatum, institutionem etc. quae ad usum tantum personarum intra septa illa degentium aedificata sunt et publico usui exterorum nonnisi quandoque et per accidens inserviunt?" odpowiedziała Kongr. 12 marca 1855: „Facultatem erigendi Stationes in publicis ecclesiis, de qua in rescripto, intelligendum esse etiam pro oratoriis auctoritate Episcopis institutis et per viam publicam ingressum habentibus." Decr. authent. n. 3657. — Klauzula: „per loca, in quibus Ordo minorum Observantium S. Francisci Assisiensis non existit" wywołała trzy pytania postawione św. Kongregacyi: 1) An per loca, in quibus Ordo Min. Observ. St. Erancisci Assis. non existit, intelligendum sit in casu, civitas, oppidum, pagus cum respectivis suburbiis sive locis eis adjacentibus? Et quatenus negative. 2) An intelligendum sit paroecia vel universa dioecesis aut alia quaelibet dioecesis sectio seu pars? 3) An sub poena nullitatis apponatur facultatis delimitatio ab loca, ubi Ordo Minor. Obser. S. Franc. non existit et ad ecclesias et oratoria tantum ejusmodi locorum? Kongr. odpowiedziała na to 14 grudnia 1857: Ad 1: Affirmative. Ad. 2: Provisum in primo. Ad. 3: Affirmative. Decr. auth. n. 382.

Dnia 5 lutego 1841 oświadczyła św. Kongregacya, że kto dostał władzę erygowania Drogi Krzyżowéj, ma obowiązek przedłożyć ją Ordynaryuszowi. Decr. auth. n. 286. Prócz tego ma każdy obowiązek prosić o pozwolenie na każdy pojedyńczy przypadek Ordynaryusza. U zakonników wystarcza świadectwo ich zwierzchnika, które stwierdza delegacyą i na mocy tego świadectwa może Biskup udzielić potrzebne do erekcyi pozwolenie.

II. Jakich warunków trzeba dopełnić, aby ważnie zaprowadzić Drogę Krzyżową?

Warunki te istotne można podzielić na trzy klasy, to jest te, które trzeba uwzględnić przed aktem erekcyi, wśród niego i po nim.

a) Warunki, które trzeba uwzględnić przed aktem erekcyi.

Zaopatrzony we władzę erygowania winien nasamprzód postarać się o pozwolenie Biskupa, w którego dyecezyi Droga Krzyżowa ma być zaprowadzona, jak to nakazują brewia Klemensa XII i Benedykta XIV powyżéj przytoczone, a pozwolenie to musi być dane osobno w każdym pojedyńczym przypadku, do każdego osobnego zaprowadzenia, nie zaś ogólnie na pewną liczbę Dróg Krzyżowych. Decr. auth. n. 455 ad 3 stwierdza to wyraźnie: „An consensus Ordinarii in scriptis requiratur sub poena nullitatis in singulis casibus pro unaquaque stationum erectione, vel sufficiat, ut sit generice praestitus pro erigendis stationibus in certo numero ecclesiarum vel oratoriorum sine specifica designatione loci? Resp. Affirmative ad primam partem.—Negative ad secundam." Tego pozwolenia nie potrzeba, jeżeli Drogi Krzyżowe zaprowadza się w kościołach, albo na miejscach, które jure ordinario podlegają jenerałowi Franciszkanów; nie potrzeba go również dla miejsc, przynajmniéj wewnątrz nich, które podlegają zakonom exemptom. Potrzebne zaś koniecznie jest to pozwolenie dla kaplic prywatnych. Prócz pozwolenia Ordynaryusza potrzebne jest jeszcze pozwolenie proboszcza, zwierzchnika kościoła, klasztoru, śpitala, albo miejsca, na którem Drogę Krzyżową zamierza się zaprowadzić. Tego wymaga brewe Klemensa XII. Nie potrzeba zaś tego pozwolenia do zaprowadzenia Drogi Krzyżowéj w śpitalach, kościołach, kaplicach i domach Sióstr, które nie są wprawdzie wyjęte z pod juryzdykcyi proboszcza, ale faktycznie podlegają niezawiśle od proboszcza zarządowi kapelana, mianowanego przez Biskupa, jak to jest na wielu miejscach we Francyi. S. Congr. Indulg. 21 junii 1 879.—Decr. auth. n. 455 ad 1.

Pozwolenie i zgodzenie się na zaprowadzenie Drogi Krzyżowéj musi być udzielone na piśmie i to sub poena nullitatis ipsiusmet erectionis ipso facto incurrendae, jak to po dwakroć rozstrzygnęła św. Kongr. „Circa erectionem Stationum Viae Crucis, impetratis antea ab Apostol. Sede necessariis et opportunis facultatibus, omnia ac singula, quae talem erectionem respiciunt scripto fiant, tam nempe postulatio, quam erectionis ejusdem concessio, quam instrumentum in codicibus seu in actis Episcopatus remaneat, et testimonium saltem in codicibus paroeciae seu loci, ubi fuerint erectae praefatae Stationes inseratur." S. C. Indulg. 25 sept. 1841. Decr. authent. n. 294. Wyraźniéj jeszcze mówi dekret z 30 lipca 1748: „In erigendis in posterum ejusmodi Stationibus tam sacerdotis erigentis deputatio ac superioris localis consensus, quam respectivi Ordinarii vel Antistis et parochi nec non superiorum ecclesiae, monasterii, hospitalis et loci pii, ubi ejusmodi erectio fieri contigerit, deputatio, consensus et licentia, in scriptis et non aliter expediri censuit S. C. praescribendum esse, et quandocumque opus fuerit, exhiberi debeant, *sub poena nullitatis ipsiusmet erectionis ipso facto incurrendae.*" Decr. auth. n. 175.

b) Warunki, które uwzględnić trzeba wśród aktu erekcyi.

Warunki te są materyalne i formalne. Warunkiem esencyonalnym ex parte materiae są czternaście krzyżów, przypominających 14cie stacyi w Jerozolimie, a tylko do krzyżów są przywiązane odpusty. Kiedy Biskup pewien udał się do Kongregacyi, aby dla uniknienia zgorszenia przywiązano odpusty do obrazów, gdyż tak w dyecezyi zawsze mniemano, i dla tego na wielu miejscach są stacye bez krzyżów, odpowiedziała św. Kongreg. facta Sanctissimo relatione: „Sanctissimus attenta bona fide convalidavit Stationes hucusque erectas sine crucibus ac mandavit, ut idem Episcopus orator sive per se, sive per ejus vicarium cruces ligneas privatim benedicat, easque benedictas Stationibus sic jam erectis superponat meliori quo fieri potest modo, ne scandalum oriatur. 20 junii 1838." Decr. auth. n. 261. — Z tego dekretu pokazuje się zarazem, że krzyże te muszą być z drzewa i to sub poena nullitatis. Kiedy książę Biskup Gasser (Brixen) prosił Ojca św. o sankcyonowanie tych Dróg Krzyżowych w dyecezyi, które z jakiegobądź powodu mogły być nieważnie erygowane, uczynił to Ojciec św. dekretem z 7 grud. 1858 „ea tamen conditione, ut cruces ex ligno omnino confectae sint." We Francyi było pewien czas zwyczajem, że umieszczało się krzyże z żelaza lub mosiądzu, a z tylnéj strony przypinało się do nich krzyże drewniane, których wierni nie mogli widzieć. Że zaś przepis wymaga krzyżów drewnianych, jak to stwierdza i rytuał rzymski z 1854 roku, przedłożył jeden z Biskupów św. Kongregacyi następujące pytanie: 1) „An illud, *ex ligno debent esse cruces*, quod legitur in appendice ad Rituale Romanum, obliget sub poena nullitatis? Et quatenus affirmative. 2) An huic praecepto sufficienter satisfacit supradicta appositio totidem crucium lignearum, etsi coram adstantibus invisibilium, ad

partem adversam crucium ferrearum? Et quatenus Negative. 3) An consulendum sit Sanctissimo pro sanatione Crucis Viarum hujusmodi jam erectarum?" Kongr. odpowiedziała: „Ad 1, Affirmative. Ad 2, Negative. Ad 3, Attenda bona fide consulendum Ssmo pro convalidatione Stationum sic erectarum et pro facultatibus necessariis et opportunis, concedendis eidem Episcopo Oratori, qui sive per se, sive per alium sacerdotem sibi benevisum cruces ligneas privatim benedicat, easque benedictas, meliori quo fieri potest modo, ne scandalum oriatur, ita stationibus superponat, ut ab omnibus conspici possint." Decr. auth. n. 442.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kwestye teologiczne.

Artykulik **w sprawie litanii loterańskiéj,** nadesłany nam z dyecezyi w czasie zamięszania w Redakcyi a ztąd bez poprawienia i zastrzeżenia umieszczony w nr. 33 *Przeglądu*, wymaga o tyle **sprostowania**, iż dodatek *Królowo Korony Polskiéj*, od wieków używany w Polsce z wyraźną wiedzą i aprobatą Biskupów, winien być uważany za zupełnie uprawniony, dopóki z kompetentnéj strony pozytywne przeciwne nie nastąpi rozporządzenie, że przeto nikt z księży na własną rękę usuwać ani zabraniać go nie ma prawa bądź przy prywatnych dewocyach, bądź przy publicznych nabożeństwach. — Winniśmy także oświadczyć, że przytoczony tamże dekret S. R. C. co do nieaprobowanych litanii nie może odnosić się do litanii loretańskiéj, mającéj niezaprzeczoną aprobacyą Stolicy Apostol., jako też że dodatek *Królowo Korony Polskiéj*, uprawniony zresztą, nie może być uważany za zmianę dowolną, a więc też nie za przeszkodę do zyskania odpustów, przywiązanych do litanii loretańskiéj.

W sprawie rezerwatów.

Piotr popada raz po raz w grzech herezyi, już to heretyckie prowadząc rozmowy in occulto tamen, już to wewnętrznie godząc się na heretyckie błędy. Spowiada się tego przed kapłanem, nieposiadającym juryzdykcyi do rezerwatów. Czy kapłan ten może rozgrzeszyć Piotra? Pewną jest rzeczą, że Piotr nie popadł w cenzurę ani rezerwat, godząc się wewnętrznie na herezyą, lecz wątpliwość zachodzi, czy ściągnął na siebie cenzurę, mówiąc po heretycku etsi in occulto. Pytanie zatem: 1, co ze względu na rezerwaty biskupie rozumieć należy przez actus externus i 2, czy w przypadku naszym uważać można akt zewnętrzny in occulto positum, jako czyn dokonany, a zatem do rezerwatu wystarczający?

Odp. 1. Akt zewnętrzny jest ten, który się nie dokonuje wewnętrznie, lecz objawia się zewnątrz.

2. Nie trzeba mięszać grzechu zewnętrznego z grzechem publicznym, Grzech, aby był publicznym, musi być wedle opinii powszechnéj, znany przez większą część gminy, wsi, miasta, parafii, lub sąsiedztwa, podczas gdy jako zewnętrzny nie potrzebuje mieć żadnego świadka, nie potrzebuje być znanym od nikogo, lecz wystarcza, aby błąd wewnętrzny zamanifestowany został zewnętrznie słowem, pismem lub innym znakiem.

3. Teoretycznie mówiąc, grzechy wewnętrzne mogą być rezerwowane, gdyż do ich rozgrzeszenia potrzeba tak samo juryzdykcyi, jak i do rozgrzeszenia grzechów zewnętrznych. Jeśli przełożony ogranicza tę juryzdykcyą względem niektórych grzechów wewnętrznych, spowiednik nie ma żadnéj mocy z tych grzechów rozgrzeszać.

4. W praktyce jednak przełożeni duchowni nigdy z téj władzy nie korzystali. „Inique faceret reservando, pisze Finelli (*Selectio aurea casuum reservatorum* cap. V n. 1), tum propter frequentiam peccatorum mentis, tum etiam propter difficultatem illa discernendi; raro enim certus est quisque, utrum plene consenserit. Unde indiscretissimus esset, ille superior, qui alios et se ipsum per hujusmodi reservationem defatigaret."

5. Biskupi oświadczali zresztą często, że ich rezerwaty odnoszą się tylko do ciężkich grzechów wewnętrznych i zewnętrznych zarazem. „Declaramus, mówi synod mechliński 1872, hanc esse quoad casus reservatos mentem nostram: ut peccatum non sit reservatum nisi sit mortale interne simul et externe, et in sua specie consummatum."

6. Grzech zatem musi być objawiony na zewnątrz. Dwa warunki jednak do tego są potrzebne. Pierwszy, aby uczynek był rzeczywiście odbiciem wewnętrznego usposobienia Jeśli to wewnętrzne usposobienie nie zgadza się z zewnętrznym wyrazem, chociażby tenże wyraz był jak największéj nagany godzien czy to sam ze siebie, czy też z powodu zgorszenia, nie podpada grzech pod rezerwat. Na przykład, Piotr wygłasza w obec kilku osób zdanie prawdziwie heretyckie, lecz wewnętrznie nie zgadza się z tem zdaniem i wiarę katol. zachowuje, ztąd nie jest prawdziwym heretykiem i nie ściąga cenzury zastrzeżonéj Papieżowi; grzech jego nie podpada także pod rezerwat biskupi, gdyż jest tylko zewnętrznym, nie jest wyrazem wewnętrznego usposobienia Piotra, owszem mu przeciwny. Drugim warunkiem jest, aby manifestacya zewnętrzna dawała dostatecznie poznać usposobienie wewnętrzne wiernego. Przykład wyjaśni nam rzecz tę dokładniéj. Ktoś nie wierzy w obecność rzeczywistą Chrystusa P. w Najśw. Sakr. i myśląc o tym dogmacie, mówi niejako do siebie: nie wierzę temu. Słowa te są istotnie wyrazem herezyi wewnętrznéj, mimo to nie zdradzają one jeszcze dość wyraźnie wewnętrznego błędu téj osoby a ztąd nie ściąga się przez to do rezerwatu. Tak uczą autorowie Sanchez, Bonacina, Suarez i inni.

7. Grzech Piotra był spełniony na zewnątrz, a ztąd podpadł pod rezerwat.

Duchowe pokrewieństwo. Katoliczka, oświadczywszy swoje wystąpienie z Kościoła katol., żyła w małżeństwie cywilnem lat kilka z żydem i dzieci z tego małżeństwa sama chrzciła. Później powraca ona do Kościoła katol., z nią nawraca się jéj mniemany małżonek i pragnie zawrzeć kościelne małżeństwo. Czyż do zawarcia tego małżeństwa nie przeszkadza duchowe pokrewieństwo?

Odp. Nie, gdyż kościelne prawa nie dotyczą niechrzconych a więc żyd skutkiem chrzcenia dzieci przez matkę nie wszedł z nią w żadne pokrewieństwo duchowe. Ztąd też pisze Kutschker (*Eherecht der katholischen Kirche* t. 3. str. 315) opierając się na Sanchezie i Scavinim: „osoby, pomiędzy którémi może powstać pokrewieństwo duchowe, muszą być obydwie ochrzcone. Pomiędzy dwiema nieochrzconemi osobami lub pomiędzy jedną chrzconą a drugą niewierną, nie może być żadnego pokrewieństwa duchowego, przyczem jeszcze to podnieść należy, że ochrzcenie późniejsze niewiernego żyda, poganina, mahometanina, nieważnie ochrzconego, nie wywołuje duchowego pokrewieństwa a ztąd i przeszkody małżeńskiéj."

Po Komplecie w W. Czwartek i w W. Piątek czy odmawiać trzeba *Pater*, *Ave* i *Credo?*

Odp. Nie; gdyż rubryka przepisuje na te dni osobne zakończenie tj. *Christus factus est*, *Pater noster*, *Miserere* i modlitwę *Respice*. Dla tego nie wolno w te dni, jak zauważa Gavantus, kończyć Komplety inaczéj.

Piśmiennictwo kościelne.

Sekwencya Mszy św. „Veni Sancte Spiritus" „Przybądź Duchu Przenajświętszy" w dwudziestu czterech rozmyślaniach. Książeczkę tę, opracowaną w niemieckim języku podług angielskiego manuskryptu z 17 wieku przez ks. dr. Ottona Zardetti, przyswoił naszemu językowi kapłan z archidyecezyi naszéj ks. T. Konopiński. (Poznań 1884, nakładem autora, 16° str. 271 cena 1,60 *M.* Nabyć można w Księgarni katolickiéj w Poznaniu). Autorem jéj jest świątobliwy kapłan angielski Ryszard Johnsohn, który ur. 1603, um. 1687 in odore sanctitatis jako spirytuał Augustyanek u św. Moniki w Lowanium. Był on autorem licznych dzieł ascetycznych, które dopiero po jego śmierci zostały rozpowszechnione. Tekst oryginalny znajduje się w rękopiśmie w Liverpool. W r. 1878 dziełko to wydane zostało w Londynie przez ks. Briget C. SS. R. pod tyt: „The Suppliant of the Holy Ghost". Rozmyślania te są owocem świę-

tego zapału, szczeréj pobożności, głębokiéj znajomości siebie, prawdziwéj pokory, która się nie lęka wyznać otwarcie swych grzechów; są one wylewem wzniosłym serca wielkiemi łaskami obdarzonego, wspaniałą parafrazą niezrównanego hymnu „Veni sancte Spiritus,“ tak że je można nazwać prefacyą na cześć Ducha św. ułożoną. „W czasach obecnych, mówi ks. Zardetti w przedmowie, kiedy ciemne potęgi zmysłowego ciała przeciwko królestwu Ducha św. się podnoszą, potrzeba nowego wylania Ducha ś. (effusio Spirutus s.) w serca wszystkich. Dziś, gdy Kościół pozbawiony wszelkiéj ziemskiéj pomocy, tylko w Duchu żyje, co ożywia, każdy członek duchem Chrystusowym ożywionego organizmu tę nadprzyrodzoną moc w sobie obudzić i ożywiać starać się powinien.“ Rozmyślania te mogą podnieść serca ludzkie i zapalić je do tym większéj gorliwości w nabożeństwie do Ducha św., które niestety tak jest dziś zaniedbane, mimo że całe dzieło naszego uświęcenia za sprawą Ducha św. się dokonuje. Oby ta książeczka z niejednego serca chrześciańskiego i kapłańskiego gorące v e n i wydobywać chciała! Tłomaczenie jest wogóle dobre i gładkie. Ks. K. należy się pochwała, że wczasu swego na przyswojenie naszemu piśmiennictwu tak pożytecznych jak obecna książeczka i dawniejsza „Żywot św. Pauli“, używa.

Ks. Dr Krukowski, proboszcz kościoła św. Floryana w Krakowie, o którego skrzętności autorskiéj pokilkakroć mówiliśmy w piśmie naszem, wydał świeżo **Rozmyślania majowe o tajemnicach Różańca Naśw. Maryi Panny.** Rozmyślań tych jest 31, a rozkład ich i materyą zaznaczył sam szan. autor we wstępnem rozmyślaniu, kiedy powiedział: „1) Naprzód opowiem w kilku zdaniach historyą każdéj tajemnicy (a poświęca każdéj z nich dwie nauki); 2) stosując tajemnicę do nas, weźmiemy na uwagę jakąś potrzebniejszą c n o t ę lub p r a w d ę w i a r y i zobaczymy, jaka ztąd dla nas płynie pociecha lub zachęta, czyli zbierać będziemy owoce rozmyślania; 3) w końcu przytoczę jakieś historyczne zdarzenie lub zdanie, w którem uwidoczni się skuteczność Różańca lub mieścić się będzie pochwała Różańca; 4) zamknę stósowną modlitwą, w któréj zawarty będzie pokłon i uwielbienie Najśw. Maryi P. i stósowna prośba.“ Szanowny autor przeprowadził to sumiennie we wszystkich naukach, w których uczy i buduje, sławi cnoty Maryi, uczy Ją kochać i uwielbiać, a na wielu zajmujących i pięknych przykładach dowodzi mocy i skuteczności nabożeństwa św. Różańca. Nauka o Różańcu i zachęta do tego nabożeństwa w każdéj nauce tak ściśle powiązana z przedmiotem nauki, że zdaje się, jak gdyby koniecznie z niéj wypływała. Forma przedstawienia znów tak prosta i pojedyncza, że i prostaczek bez trudności odczytać i zrozumieć, a wykształcony tylko zbudować się może. Książeczkę zdobi piętnaście pięknych rycin, przedstawiających pojedyńcze tajemnice Różańca św. Szan. autorowi należy się wdzięczność za tę nową, wcale udatną i ponętną wiązankę myśli prawdziwie katolickich, a tak z ducha czasu wypływających; dla tego polecamy książeczkę gorąco uwadze sz. Duchowieństwa, któremu nie tylko w miesiącu maju może oddać wielką przysługę, lecz przedewszystkiem rozrzucona pomiędzy lud, nauczy go odprawiać pożytecznie i zbawiennie ćwiczenie pobożne, tak gorąco zalecane przez Ojca św. Książeczkę tę nabyć można u autora. Cena egzempl. 45 cent. (75 fen.); kto weźmie większą ilość egzemplarzy, otrzyma znaczny rabat.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Do *Germanii* telegrafują, że Ojciec św. mianował J. E. Kardynała L e d ó c h o w s k i e g o *Segretario dei Memoriali.* Sekretaryat ten jest jednym z trzech wielkich *Segreterie palatine,* obok sekretaryatu Stanu i sekret. Brewiów, na których czele stoi jeden z Kardynałów, podczas gdy sekretaryaty Brewiów do książąt i brewiów łacińskich należą faktycznie do sekretaryatu Stanu i tylko z jednego monsignora i jednego minutanta są złożone. *Segretaria dei Memoriali* rozpada się na dwa wydziały: *Sezione Ecclesiastica* i *Sezione Civile;* na czele każdego wydziału stoi substytut Kardynała sekretarza. Sekretaryat ten uzupełnia niejako kompetencyą innych władz, gdyż do niego przysyłane bywają petycye i podania we wszelkich sprawach, dla których nie ma osobnych władz postanowionych. Dotychczas był sekretarzem *dei Memoriali* Kardynał Chigi, który ma objąć sekretaryat Brewiów po Kardynale Mertel.

Dyecezye polskie. W dyecezyi chełmińskiéj oddał rząd władzy duchownéj na nowo do użytku dla emerytowanych księży dom w Zamartem. Dyrektorem tego domu zamianowany został ks. dr. Antoni Wolszlegier; w pięknéj świątyni tamtejszéj będzie się więc znowu odprawiała służba Boża. — Najprzew. ks. Biskup krakowski wydał na post obszerny, piękny, pełen głębokich myśli list pasterski o m o d l i t w i e.

RZYM. Pielgrzymi belgijscy przybyli do Rzymu w liczbie przeszło 200 (poprzednio zwiedzili Loretto i Assyż), i otrzymali dnia 22 z. m. posłuchanie u Ojca św. Oprócz zwykłego dworu papiezkiego było na audyencyi obecnych 12 Kardynałów. Przewodniczący pielgrzymki Mgr. Van den Branden de Roeth, sufragan zmarłego Arcybiskupa w Mechlinie, odczytał adres, w którym, wspomniawszy o smutnem położeniu katolików w Belgii, oświadczył, że lud katolicki niczem się do tego nie przyczynił, owszem demonstracyą dzisiejszą daje Papieżowi nowy dowód swego zupełnego przywiązania i niezachwianéj uległości. Ojciec św. odpowiedział na to w następujących słowach:

„Głęboko jesteśmy wzruszeni i winszujemy wam, najmilsi Synowie, tych szlachetnych uczuć, jakieście co dopiero wyrazili w waszem i wszystkich dobrych katolików narodu waszego imieniu. Od dawna już — o czem wiecie — znamy zapał waszéj gorliwości dla interesów religii, wasze synowskie przywiązanie i posłuszeństwo zupełne dla Stolicy św. Lecz sądziliście słusznie, że w czasach tak nieszczęśliwych, w jakich żyjemy, stósowną jest rzeczą, aby katolicy zatwierdzili głośno na nowo swą wiarę i swe poświęcenie dla sprawy Kościoła, tak otwarcie prześladowanego. Wiecie najdrożsi, że nieprzyjaciele dzisiaj szczególniéj są liczni i potężni. Nie są tak odosobnieni jak niegdyś. Zeszeregowąni w towarzystwach tajemnych, *convenerunt in unum,* łącząc wszystkie swe siły ku zwalczaniu Kościoła św. Nie kryją się już ze swemi bezbożnemi planami; zuchwale i śmiało z niemi się odzywają i wprowadzają w życie z nieznużoną wytrwałością. W Belgii od wielu lat te same urzeczywistniają zamiary: fakta, o których w téj chwili wspomnieliście, nowych dostarczają dowodów. Wychowanie młodzieży po za wszelką ideą chrześciańską, nienawiść do instytutyi katolickich, zerwanie nawet wszelkich stosunków z Stolicą św., wszystko to i inne jeszcze, jakie znacie, czyny również nieprzyjazne dla religii i gwałcące prawa Kościoła, są tylko wypływem aspiracyi sekt masońskich. Nie potrzebujemy wam mówić, najmilsi, jak głęboko dusza Nasza zasmucona jest na widok tych nieszczęść narodu belgijskiego, który dawne i ściśłe związki Nam zawsze tak drogim czynią. Boleść Nasza jednakowoż nie jest bez pociechy. Mieliśmy sami sposobność poznać, jak głęboko wiara katolicka zakorzeniona jest w duszach Belgów. Żywimy niezłomną ufność, że nic jéj wydrzeć nie zdoła i że religia wyjdzie zwycięzko z tych napaści, jak to historya przeszłości udowodniła. Przypominamy sobie rzeczywiście, że będąc nuncyuszem w Belgii przed laty 40, rozczytywaliśmy się chętnie w dziejach waszych, a zwłaszcza w kartach, opisujących chwały pełne walki ojców waszych przeciw nieprzyjaciołom niemniéj potężnym jak nasi. Ożywieni temi samemi uczuciami, naśladować będziecie te wielkie przykłady, i pod mądrą wodzą waszych pierwszych pasterzy bronić będziecie dusz waszych i dzieci waszych przeciw bezbożności i niereligijności. Jużeście dotychczas szlachetne podjęli wysilenia i nałożyliście sobie, nie bez skutku, liczne ofiary. Aby z większem jeszcze męztwem dzieło to prowadzić daléj i aby zaczerpnąć tutaj nowych sił, przybyliście prosić o błogosławieństwo Namiestnika

Jezusa Chr. Przychylamy się z całego serca do waszych życzeń i błagamy Boga wszelkiéj dobroci, aby wam wszystkim zechciał udzielić najobfitszych łask i najdroższemu krajowi waszemu przywrócić pokój religijny, źródło niewyczerpane prawdziwego szczęścia. I jako zadatek tych darów niebieskich, udzielamy wam, rodzinom waszym i wszystkim katolikom belgijskim Nasze błogosławieństwo apostolskie."

Dnia 23 z. m. rozpoczęły się w Watykanie specyalne posłuchania, udzielane ciału dyplomatycznemu, uwierzytelnionemu u Stolicy św., z okazyi rocznicy wyboru (20 lutego) i koronacyi (3 marca) Papieża. Ojciec św. udzielił tego dnia posłuchania osobne ambasadorowi austryackiemu hr. Paar, ambasad. portugalskiemu margrab. do Thomar i posłowi brazylijskiemu bar. de Agujar de Andrada; na drugi dzień przyjmował Papież ambasadora francuzkiego hr. Lefebvre de Behaine, posła bawarskiego bar. Cetto, posła peruańskiego p. Mesones i zastępcę ambasadora hiszpańskiego. Dnia 28 lutego udzielił Papież posłuchanie posłowi pruskiemu p. Schloezer, posłowi z St. Domingo, p. Collin de Paradis, p. Albertowi Fürst z legacyi księstwa Monaco i p. Velez, ajentowi urzędowemu z Kolumbii.

Dnia 26 lutego udzielił Papież posłuchanie proboszczom rzymskim i kaznodziejom postnym i powiedział do nich co następuje:

„Zawsze Nam to wielką sprawia przyjemność, gdy widzimy w około Nas zebrane kolegium proboszczów rzymskich i kaznodziejów postnych, zwłaszcza że Nam przez to nadarza się sposobność najlepsza powiedzenia im kilku słów stosownych i rad pożytecznych. Miłość, jaką żywimy dla Naszego miasta Rzymu, tak ukochanego i uprzywilejowanego przez Niebiosa, zniewala Nas do poświęcania ustawicznie szczególniejszych trosk, które o tyle są usilniejsze i więcéj ojcowskie, że miasto to widzimy zagrożone mocno w tem, co najświętszego i największego posiada. Od chwili, gdy rewolucya Rzym najechała i gwałtem go z pod rządów prawowitego Pana i Ojca wydarła, widzimy z boleścią, jak czystość obyczajów chrześciańskich znika, wiara powoli słabnie, a także posłuszeństwo i miłość do Zastępcy Chryst. W tym to celu udzialana bywa wszelka swoboda doktrynom najprzewrotniejszym i najzgubniejszym i używane zręcznie wszelkiego rodzaju pokusy i środki uwiedzenia. O dałby Bóg, aby te wszystkie machinacye były bezskuteczne! Lecz niestety wielka jest liczba tych, co powodowani ambicyą, albo podżegani żądzą nowości, korzyści materyalnych i zabaw, pozwalają się chwytać na wędkę i pociągać urokiem tych pokus; również wielu jest takich, którzy jakkolwiek zupełnie zwieść się nie pozwalają, pozostają przynajmniéj obojętnymi w obec opłakanego położenia, w jakiem się Kościół i jego Głowa dzisiaj znajdują; a oni nie czują jak powinni, siły obowiązków, nakładanych im przez położenie obecne. Byłoby to wielkiem nieszczęściem dla Nas, synowie uprzywilejowani i głęboką boleścią dla Naszego serca ojcowskiego, gdyby ten wpływ zgubny miał się rozszerzyć i dla tego nie wolno zaniedbywać żadnego środka, którybyzdołał temu zapobiedz. Jest to, najdrożsi proboszczowie, w wielkiéj części waszem dziełem. Starajcie się o to, aby lud rzymski z każdym dniem poznawał lepiéj niebezpieczeństwa mu grożące i podstępne zasadzki nań zastawione. Wytężajcie wszelkie siły wasze, aby usuwać od dusz truciznę codziennie im podawaną; usiłujcie utrzymać zawsze pomiędzy ludem chrzesciańskim żywe uczucie czynnéj wiary, miłość do Kościoła, cześć i wierność dla Papieża rzymskiego, aby lud obałamucić się nie pozwolił ani twardemi stosunkami czasów obecnych, ani długiem trwaniem doświadczeń. Zwłaszcza pokolenie młode, na które zastawiają tyle sideł, niech będzie przedmiotem waszéj szczególnéj troskliwości. Starajcie się, aby otrzymało ono wychowanie prawdziwie chrześciańskie i aby mu nie brakło religijnego wykształcenia. Wiecie przecie dobrze, najmilsi, że przywiązanie do wiary przodków i do Stolicy św. było nie tylko najświetniejszą chwałą Rzymian, lecz także źródłem niewyczerpanem wszelkiéj prawdziwéj pomyślności.— Wy zaś duchowni mówcy, połączcie wasze usiłowania z pracami proboszczów; w tym czasie zbawiennym postu zalecajcie wiernym Rzymu przedewszystkiem obowiązek strzeżenia się przed zasadzkami, zatykania uszu przed mistrzami zwodniczymi, zachowania bez skazy dawnéj wiary i dawnéj pobożności. Pokładajcie ufność nie we własne siły, lecz w potęgę słowa Bożego, którego jesteście głosicielami, i które głoszone przyzwoicie zdolne cuda wykonywać. Kilka dni temu na tem samem miejscu, ogłaszając bohaterskie cnoty sługi Bożego Diego z Kadyksu, przypomnieliśmy, jak ten pokorny Franciszkanin wszelkiego uroku wedle zdania świata pozbawiony, potęgą słowa Bożego zdołał uświęcić Hiszpanią i wszędzie zbierać obfite żniwo zbawiennych reform. Oby was ten przykład zechciał zachęcić i podżegać gorliwość waszą w spełnianiu skutecznem waszego świętego i wzniosłego urzędu. W tym celu błagamy Najwyższego dla kolegium proboszczów i duchownych mówców o pełność niebieskich łask, których zadatek w błogosławieństwie Naszem apostolskiem wam dajemy z całego serca."

Św. Kongregacya Propagandy utworzyła z wikaryatu apostol. Montana, na zachód od gór skalistych w Ameryce północnéj, nową dyecezyą pod nazwą Heleny. Pierwszym Biskupem téj dyecezyi mianowany został Mgr. Blondet, który dzierżył dotychczas stolicę biskupią w Vancouver. — Św. Kolegium Kardynałów poniosło znowu ciężką stratę przez śmierć K a r d y n a ł a H a s s u n a, byłego patryarchy katolickich Ormian w Turcyi. Śmierć nastąpiła 28 z. m. Kościół traci w nim znakomitego znawcę stosunków kościelnych na Wschodzie.

Dnia 24go z. m. wieczorem udzielił Papież posłuchanie niemieckiemu K ó ł k u h i s t o r y c z n e m u, zawiązanemu przed czterema laty w kolegium niemieckiem Campo Santo. Kółko to liczy obecnie 12 członków; prezydentem jego jest rektor w Campo santo, Mgr. de Waal a członkami: trzech kapelanów tegoż kolegium: Sauer, dr. Ehses i Schwarz; nadto dr. Bellesheim z Kolonii, prof. dr. Pastor z Innsprucku i dr. Gottlob, którzy mieszkają w Campo Santo; O. Denifle, podarchiw. tajnego archiwum pap. i jego towarzysz zakonny O. Weiss, dr. Fr. Hergenröther, brat Kardynała, O. Ehrle T. J. i O. Euzebiusz Franciszkanin. Do tego Kółka przyłączyli się bawiący w Rzymie dyrektor chóru Haberl z Regensburga i dr. Elsenheimer, kapelan kolegium. O posłuchaniu tem pisze *Germania:* „Kiedy Papież wszedł do pokoju, gdzie go to grono uczonych wyczekiwało, padli wszyscy na kolana, a prezydent oświadczył, jak wszyscy jednem ożywieni są życzeniem pracowania dla sławy i obrony Kościoła i Stolicy ś., i w tym celu proszą o błogosławieństwo Namiestnika Chryst., które dla nich będzie nowym bodźcem i zachętą do pracy. Papież z wielką uprzejmością kazał sobie pojedyncze osoby przedstawić. Zwracając się do dr. Hergenröthera, wyraził swą radość, że do 3 marca, tj. rocznicy koronacyi, pierwszy poszyt *regestów Leona X*, dzięki niezmordowanéj pracy Kardynała Hergenröther, wyjdzie z pod prasy. Przytem wynosił Papież wysoko nadzwyczajną uczoność i nieznużoną pilność J. Eminencyi, przypominając mowę, jaką niedawno Kardynał w obec całego Kolegium św. o ważności studyów historycznych wygłosił — z taką erudycyą, że wszyscy inni Kardynałowie jego „somma dottrina" podziwiali. W pracy nad regestami, których pierwszy poszyt u Herdera w Fryburgu drukowany, około 2 tysiące dokumentów obejmować będzie, dopomagali Kardynałowi obok brata jego szczególniéj nowy podarchiwaryusz O. Denifle, a nadto czterech duchownych z Campo Santo. Papież wiedział o tem i kazał sobie tych 4 księży przedstawić, wyrażając swe największe zadowolenie bratu Kardynała i O. Denifle z téj publikacyi. Następnie zwrócił się Papież do prof. Pastora, który od lat 5 nad historyą Papieży 15 i 16 wieku pracuje i obecnie drugą zimę w watykańskiem archiwum studya odbywa. Ojciec św. dowiadywał się, ile tomów dzieło to obejmować będzie, czy całe działanie Papieży przedstawi, kiedy pierwszy tom będzie wydrukowany, i cieszył się, gdy się dowiedział, że jeszcze w roku bież. tom pierwszy dzieła, obliczonego na 6 tomów, wyjdzie z druku i poprosił o jeden egzemplarz. Kiedy profesor z wdzięcznością wspo-

mniał, że tyle ważnych odkryć w skarbach watykańskiego archiwum poczynił, rzekł Papież żywo: „Jakżeż radować się musisz, gdy jaki nowy ważny odnajdziesz dokument, i z tego źródła, z którego dotychczas nikt nie korzystał, coraz nowy materyał czerpiesz. To bogactwo nieznanych dokumentów pracy twojéj wielką nada wartość, a tobie samemu w świecie uczonym niemały zjedna rozgłos, jakkolwiek my przedewszystkiem baczyć powinniśmy na to, aby ostatnim i najwyższym celem prac naszych była chwała Boża." Z wielkiemi pochwałami mówił następnie Papież o uniwersytecie w Innsprucku; wspomniał o prof. Bickel, którego nazwał mężem nadzwyczajnéj uczoności i opowiadał z widocznem zadowoleniem, że tamtejsi profesorowie teologii przysłali mu niedawno 30 tomów swych publikacyi, historycznéj, filozoficznéj i dogmatycznéj treści. Mówił potém z szczególniejszém uznaniem o profesorze Janssenie z Frankfurtu i nazwał go „światłem historycznéj wiedzy" i „mężem głębokiéj i rozległéj uczoności," którego „historya niemieckiego narodu" głębokie wrażenie wywarła na protestantów i wielki pomiędzy nimi wywołała ruch. — Kapelan Sauer wręczył Papieżowi wydane przez siebie dzieło w wspaniałéj oprawie pod tyt.: *Rzym i Wiedeń z roku 1683.* Papież przewertował je natychmiast z wielką ciekawością i zauważył, że oprócz niemieckiéj przedmowy są tam tylko same łacińskie i włoskie dokumenta, wyjęte głównie z watykańsk. archiwum. Następnie kazał sobie jeszcze pokrótce opowiedzieć o studyach innych obecnych osób, o dr. Bellesheima poszukiwaniach do historyi kośc. Irlandyi, dr. Gottloba przygotowaniach do dzieła: „Papieztwo a Islam w 16 wieku" itd., a w końcu miał do wszystkich ogólną przemowę téj treści: Historya opracowana być powinna na podstawie źródeł i dla tego skarby watykańskiego archiwum przystępnemi uczynił uczonym. Nie mamy, wyrzekł Leon XIII podniesionym głosem, żadnéj obawy przed ogłoszeniem dokumentów, gdyż każdy Papież, jeden mniéj, drugi więcéj, a często wśród najtrudniejszych okoliczności pracowali nad rozszerzeniem królestwa Bożego na ziemi, a ich działanie rozciągało się na wszystkie ludy. Bo Kościół jest wspólną matką wszystkich narodów; każdemu w równéj części swych błogosławieństw udziela, tak Włochom jak Austryakom, Niemcom i Francuzom, Zachodowi i Wschodowi. A to działanie dla szczęścia ludów nie pozostało bezowocnem. Pokazuje się to właśnie na Wschodzie, zkąd bardzo pomyślne wiadomości otrzymaliśmy o Bułgaryi, Rumunii i krajach sąsiednich, a nawet o schizmatyckich Rosyanach, — jak się wszyscy zbliżają znowu do Kościoła i w sercu powracają do matki, która im niegdyś tyle dobrodziejstw wyświadczała. Pracujcie odważnie i wytrwale nie tak dla ziemskiéj nagrody i uznania ludzkiego, jak przedewszystkiem dla chwały Boga i Jego uwielbienia, dla Tego, który prace wasze wynagrodzi wam ową niebieską i wieczną zapłatą, któréj zadatkiem niech będzie błogosławieństwo, jakie wam udzielamy. Gdy po ucałowaniu rąk i nóg przez obecnych Papież odszedł do swych komnat, zwrócił się we drzwiach i raz jeszcze dał im apostolskie błogosławieństwo."

ROZMAITOŚCI.

Post w Rzymie. Często słyszeć się dają u nas skargi na trudności w pozyskaniu dyspensy na post. O ile surowość pod tym względem jest nieuzasadniona, przekonać się można ze sposobu, w jaki post obchodzony bywa w centrum katolickiego świata za indultem papiezkim. Mamy przed sobą rozporządzenie Kardynała wikaryusza na post bież. roku, które uwzględniając ogólne stosunki dzisiejsze, ogólną dla wszystkich daje dyspensę. Jeśli odrębne stosunki nasze nie przemawiały dotychczas za tego rodzaju dyspensą ogólną — chociaż zapatrywania się ludu na post wskutek wędrówek po obcych krajach, służby wojskowéj, służby po domach protestanckich i żydowskich itp. powodów znacznie się zmieniły, jak to codzienna praktyka pokazuje — to przecież pasterze dusz, mający prawo dyspensowania, utrudzaniem lub odmawianiem dyspensy zaniepokajają sumienia, a spowiednikom w konfesyonale przysparzają ambarasów. Dla informacyi tedy podajemy najważniejsze przepisy indultu apostolskiego na post bieżący w Rzymie:

1. Przez cały post, z wyjątkiem niedziel, wolno tylko raz najeść się do sytości; lecz dwie zwyczajne lekkie kolacye (śniadanie przy kawie i kolacya na wieczór) są tolerowane. 2. Mięsa, jaj, mleczywa, jako też słoniny i smalcu wieprzowego nie wolno używać tylko w Popielec, Suche dni, wigilią św. Józefa, w wigilią Zwiastowania i w trzy ostatnie dni W. Tygodnia. 3. W piątki i soboty nie objęte zakazem poprzednim, można jeść jaja i mleczywo na kolacyą i krasić słonina i smalcem potrawy lekkiego posiłku na wieczór. 4. Na obiad w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, jeśli dni te nie są objęte zakazem w art. 2, wolno jeść mięso, jako téż krasić słoniną i smalcem potrawy lekkiéj kolacyi na wieczór. 5. Mięso wolno jeść w niedzielę przy każdem pożywieniu. 6. Na mocy indultu pap. nie wolno nawet w niedzielę jeść razem ryby i mięsa. 7. Ci, którym zdrowie nakazuje jeść potrawy mięsne w dni zakazane, mogą tylko jeść mięso dla zdrowia przepisane i postarać się winni o świadectwo lekarza, świadectwo proboszcza i jednego z deputowanych, którzy od Nas otrzymali władzę do udzielania dyspensy. Ci, co są zniewoleni stołować się w oberzach i innych miejscach publicznych, powinni obierać sobie miejsca, w których mogą uczynić zadość obowiązkom sumienia. Oberzyści, hoteliści itd. powinni w dni przepisane mieć potrawy postne dla swych klientów. Potrawy mięsne wolno podawać tylko w osobnych pokojach, oddalonych od widoku publicznego, aby uniknąć zgorszenia, większego jak gdzieindziéj w stolicy świata katol. — W końcu wymienia indult deputowanych, mających prawo udzielania rozleglejszych dyspens. Oprócz sekretaryatu wikaryusza jeneralu. rzymskiego otrzymali to prawo wikaryusze jeneralni 5 zakonów: Dominikanów, Karmelitów trzewiczk., Minorytów, Konwentualnych, Augustynianów i jenerał Serwitów.

Spis rzeczy.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.